

# KORRESPONDENT

ROLNICZY • HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.”

Za ogłoszenia do „Korrespondenta” pobiera się za pierwszy raz po kop. 10, za następne po kop. 9.

## Obchodzenie się z obornikiem.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 5).

Wiecie wy, pyta się dalej p. Grandeau, niedbali rolnicy, którzy w ten sposób pozwolicie ginąć najcenniejszemu waszemu materiałowi użyźniającemu, jakiej ilości zboża odpowiada strata powodowana waszą niedbałością? Uryna czterech tych zwierząt zawiera blisko 25 kilogramów azotu, ilość odpowiednią 11 hektolitrom pszenicy z ich słomą! Gdybyście przechowali tę urynę i wywieźli ją na wasze pola, dostarczylibyście mu ilość azotu odpowiadającą 2,000 kilogramem siana! Obornik otrzymany z jednej krowy, dwóch sztuk trzedy chlewniej i jednej kozy, racjonalnie przechowywany i zlewany gnojówką, odpowiada pod względem samego azotu ilości 35 hektolitrom pszenicy wraz z ich słomą. Drobnym właściciel ziemski odpowiada często zupełnie słusznie, iż nie posiada dostatecznego kapitału do przestrzegania rad mu dawanych i kupować nie może nawozów sztucznych, któreby podwoiły jego sprzęty; ale z drugiej znów strony traci on przez swoją niedbałość nie zdając sobie z tego wcale sprawy, sumę o wiele znaczniejszą niż ta, która jest potrzebna na kupno nawozów handlowych.

Bydło w całej Francji produkuje rocznie za dwa miliardy odchodów zwężłych i płynnych; jedna trzecia tej sumy przypada na gnojówkę. Niepodobniestwem jest oznaczyć dokładnie w cyfrach, ile rolnictwo traci na niedbałym obchodzeniu się z tą cenną częścią nawozu. Nikt jednak nie zaprzeczy twierdzeniu, iż co najmniej połowa gnojówki nie zostaje wyzyskana; ta strata więc sama w sobie wynosi, licząc ogólnie 330,000,000 franków rocznie; jeśli się przytém zważy, że odchody ludzkie, które po największej części giną, także zupełnie nieproduktywnie z wielką szkodą zdrowotności i rolnictwa, przedstawiają wartość 100,000,000 fr., przynajmniej trzeba, że sprawa ta jest kwestyą miliardów dla kraju jak Francya.

Cyfrы podane poprzednio rościć sobie nie mogą, pretensyi do absolutnej ścisłości; lecz są one w rzeczywistości prędkiej za niskie, niż za wysokie; w obrachunku, który doprowadził francuzkiego agronoma do powyższych rezultatów przyjęto, iż wymienione wyżej zwierzęta karmiono jedynie produktami gospodarstwa bez dodatku paszy skoncentrowanej, znacznie bogatszej, mianowicie w azot niż siano, słoma lub rośliny pastewne.

Wszyscy hodowcy wiedzą, iż składniki pożywne zawarte w paszy nie bywają w zupełności zużytkowane przez zwierzę w przebiegu trawienia. Liczne i ważne nadzwyczaj doświadczenia pp. Lawes'a i Gilbert'a, dokonywane w Anglii przez lat dziesięć ze znaczną liczbą zwierząt domowych, na tém polu nadzwyczaj licznych a cennych dostarczyły nam wskazówek. Dzięki tym doświadczeniom, posiadamy dzisiaj zupełnie niezawodne dane pod względem racjonalnego karmienia zwierząt naszych domowych. Wiemy np., iż wół opasowy wymaga dziennie na 100 kilogramów żywej wagi, paszy zawierającej 1 kilogr. 800 gr. substancyi suchej; paszy tej odpowiada zwiększenie się wagi żywej o 1 kilogram na dzień.

Znamy więc na podstawie doświadczeń stosunek, jaki panuje pomiędzy paszą spożytą a wyprodukowanym mięsem i tłuszczem; wiadomość ta poucza nas równocześnie o bogactwie odchodów zwierzęcych; nie są one bowiem niczem innem tylko różnicą pomiędzy paszą a rzeczywistą konsumpcyą, potrzebną do utrzymania i rozwoju zwierzęcia. Z tego wynika, iż im bogatszą będzie pasza w azot, kwas fosforowy i potas, składniki, których cała ilość nie zużyta przez zwierzę w akcie trawienia, znajduje się w urynie i odchodach, tém bogatsze będą także te ostatnie. Ze względu więc na wartość nawozu leży w interesie hodowcy karmić swe zwierzęta paszą możliwie bogatą; wartość względna środków pastewnych na targu pozwoli mu obliczyć w każdym szczegółowym wypadku korzyść, wynikającą z zadawania tego lub owego środka pastewnego.

Tyle co do francuzkiego agronoma. Wskazówki i obliczenia podane przez p. Grandeau odnoszą się w szczególności do rolników francuzkich, ale posiadają one i dla nas znaczną doniosłość. Nie mówiąc bowiem już o gospodarstwach naszych włościańskich, gdzie obchodzenie się z obornikiem stoi niżej wszelkiej krytyki, i w majątkach, stojących z kądną na dość wysokim stopniu kultury, obchodzenie się z tym najcenniejszym materiałem użyźniającym wiele bardzo pozostawia do życzenia, a wszelkie nawoływania doświadczonych rolników teoretycznych, wszelkie głosy prasy fachowej, dotychczas przynajmniej na tém polu mało bardzo spowodowały ulepszenia. A. R.

## List od korespondenta.

Radzyl dnia 27 stycznia 1889 roku.

W żadnej gubernii w Królestwie Polskiem, a może nawet i w Cesarstwie, gorzelnictwo nie jest tak rozpowszechnione, jak w gub. Siedleckiej. Większe i mniejsze gorzelnie dzielą się na dwie kategorie: do pierwszej należą te, które jako fabryki, urządzone są z całym komfortem, wedle najlepszego systemu nowoczesnej techniki; do drugiej zaś zaliczają się gorzelnie gospodarsko-rolnicze, li tylko do potrzeb gospodarstwa zastosowane, stanowiące część ważną w rolnictwie.

Te ostatnie stały się niezbędną potrzebą w gospodarstwie, i są, że tak powiem, warunkiem egzystencji niektórych majątków. Gdzie już raz system prowadzenia gospodarstwa został oparty na gorzelnii, to jest na fabrykacji spirytusu, wszystko się już do tego stosować musi, gdyż gorzelnia stała się jego podstawą, a w razie nieprzewidzianych wypadków z trudnością daje się inny system zastosować, który wymaga przekształcenia całego gospodarstwa i pociąga za sobą znaczne koszty.

Najlepszym dowodem potwierdzającym to zapatrywanie się, są już oddawna nadzwyczaj niskie ceny okowity i niezliczone formalności akcyzne, które obie strony, tak właściciele, jako i urzędników akcyznych, wprawiają częstokroć w kłopot. Wynikające ztąd dla właścicieli gorzelnii nieprzyjemności są nieraz tak drażliwej materii, iż niejednen z nich z chęcią zamknąłby

fabrykę, zrzekłby się wszystkiego, gdyby nie groźba ztąd wyniknąć mogących znacznych strat; tym sposobem gorzelnictwo węgryje z roku na rok, jak ta roślina, która wyjąłowiwszy grunt, sama wprawdzie utrzymuje się na nim, ale jeszcze rośliny nie mają na tym gruncie racji bytu.

Mimo nadzwyczajnych trudności, z jakimi w obecnej stagnacji ekonomiczno-handlowej gorzelnictwo walczyć musi, mimo niesłychanie niskich cen okowity, ma ono tę dobrą stronę, że dozwala zużytkować piaszczyste grunty, na których oprócz kartofli i łubinu nic prawie posiać niemożna. Wielkie piaszczyste obszary, których tu u nas nie brak, zostały z pomocą gorzelnictwa na plantacje kartofli zamienione, bez czego byłyby tylko nieużytki; oprócz tej korzyści, gorzelnictwo dostarcza zimową paszę dla inwentarza, a przytém i wiele zatrudnia rąk.

To są główne warunki egzystencji tego przemysłu wiejskiego, sam bowiem fabrykat nieopłaca kosztów fabrykacji spirytusu, a dołączając do tego kosztu plantacji kartofli, które w niektórych latach równają się ich cenie, utrzymanie przy życiu tej gałęzi przemysłu stałoby się pytaniem, kwestyą czasu i nic więcej. Że tak jest, przytaczam tu dowód. Korzec kartofli kosztuje 60 kop., wiadro okowity także 60 kop., a że z korca kartofli, przy małym procencie krochmalu, nie więcej niż wiadro alkoholu wydobyć można, jakąż więc ztąd być może korzyść? Dołączmy do tego kosztu plantacji, utrzymanie fabryki, drzewo pod kocioł, robotników, wynagrodzenie dla gorzelanego i magazyniera, a przekonamy się, iż tylko straty wyniknąby mogły. Superata i wywar pokrywa wprawdzie tę stratę, ale koniec z końcem, przy ścisłym obliczeniu, wypadnie niewielki zysk, jak to mówią: Maciek zarobił, Maciek zjadł.

W naszej okolicy, prawie w każdym większym majątku znajduje się gorzelnia. W okolicy Radzyna w promieniu 10-wiorstowym, znajduje się aż 5 gorzelnii, które przecięciowo 5 do 6-u milionów trallesów okowity produkują. Do tutejszego rewiru akcyznego należy gorzelnia 8, z roczną przeciętną produkcją 10,000,000 trallesów okowity. W okręgu akcyznym tutejszym znajduje się 19 gorzelnii z roczną produkcją do 26,000,000 trallesów okowity, a w gubernii Siedleckiej znajduje się podobno 60 gorzelnii. Z tego widać jasno, do jakich doszedł olbrzymich rozmiarów ten przemysł w gub. Siedleckiej, i jakie mógłby przynieść korzyści rolnikom, gdyby ceny produktu w górę poszły. Jak obecnie, wiadro okowity 78° stopniowej kosztuje na miejscu 60 kop., czyli, że jedną kwartę dostać można za 5 kop., z dołączeniem opłaty akcyznej od wiadra 7 rub. 21½ kop., wypada jedno wiadro na miejscu 7 rub. 81¼ kop.

Zbiór kartofli w tym roku był mniej niż średni, pomimo tego ceny ich są niskie, a w dostawach do gorzelnii nie więcej niż 60 kop. za korzec płacą. Procent krochmalu w kartoflach, który sam jeden stanowi ich wartość, jest także przeciętnie biorąc średni, 17%. Są jednak wyjątki. W niektórych okolicach z gruntów piaszczystych mają 22%, ale są i 14-to-procentowe. W ogóle kampania tegoroczna rokuje nieszczęśliwe wydatki, średnie. W tych dniach zakupiono znaczną ilość spirytusu, który w partych po kilka tysięcy wiader za granicę bywa odstawiany, zwykle do Hamburga, ztamtąd rozchodzi się na wszystkie strony świata, przeważnie do Hiszpanii, Francji, Anglii i Włoch, i wraca do nas częścią w postaci wina, koniaku i likierów. W Hiszpanii używają spirytusu do fabrykacji sławnej madery, xeresu, malagi i portweinu. We Francji do wódek specjalnych, jak koniak i likierów. W Anglii i we Włoszech tak samo. Naszą okowitę już oczyszczoną ekspedują kupcy hamburscy jeszcze dalej, po za granicę Europy: do Chin, Japonii, Indji i kolonij australijskich: Sydney i Melbourne; ale tam pod maską spirytusu niemieckiego jest znany, i nikomu w tamtych stronach ani na myśl nie przyjdzie, że to jest nasza polska gorzałka. We Francji np. przygotowują z naszej okowity wyborowy koniak w następujący sposób: Po należytem oczyszczeniu z fuzli mieszają go z drożdżami winnymi, w stosunku jak 4:1, i pozostawiają go tak przez kilka tygodni w beczkach mocno zaszpionowanych, następnie destylują wraz z drożdżami. Oleje eteryczne znajdujące się w winnych drożdżach, przechodzą z destylatem i nadają mu charakter wyborowego koniaku, który za grube pieniądze zbywany bywa, i niejedyn z nas delectuje się francuzkim koniakiem z polskich kartofli. Niektórzy fabrykanci nie zadają sobie tyle trudności, oczyszczają okowitę z fuzli, a zmieszawszy ją z wodą destylowaną w ten sposób, aby destylat nie więcej niż 55% alkoholu posiadał, dolewają stosowną ilość oleum ricini i nieco dębowego garbniku, s koniak à la France z polskiej kartoflanki jest gotowy. Tak zwana wódka francuzka „Eau de vie de France,” jest rzeczywiście wyborowym trunkiem, z wina pędzonym; ale produkcja tej wódki jest ograniczoną; tak jest i z

koniakiem: oryginalny z wina pędzony, zaledwie wystarcza na miejscowe potrzeby, a jednak rozchodzą się te gatunki wódek po całej kuli ziemskiej, w takich ilościach, iż gdyby wszystkie wina francuzkie rok rocznie na wódkę przerabiano, niewystarczyłyby one jeszcze na potrzeby handlu. Nasza kartoflanka przychodzi swój siostrzyce francuzkiej dzielnie z pomocą; mieszają oni ją z przeznaczonem na fabrykację koniaku winem, pół na pół, następnie destylują, a otrzymany ztąd destylat stanowi tak zwaną „Eau de vie de France.”

## Dziesiąty międzynarodowy targ zboża we Lwowie.

Czy są targi zbożowe potrzebne?—Wykaz czasu zbiorów na całym świecie wedle francuzkiego ministerium rolnictwa.—Nowe dzieło o pszczelnictwie świeżo wyszło we Lwowie.

(Dokończenie.—Patrz Nr. 5.)

W obec takiego przebiegu rzeczy, ponieważ i międzynarodowy targ zboża w Wiedniu tego roku wcale źle wypadł, postawiono sobie pytanie: Czy podobne targi, szczególnież też we Lwowie mogą przynieść jakiś realny pożytek, jednem słowem, czy one są potrzebne? Naturalnie, wielu opowiada przecząco, nie mogąc widzieć w takich targach ani pożytku, ani potrzeby. Innego w tym względzie jesteśmy zdania. Nieudawanie się takich targów w latach ostatnich przypisujemy innym przyczynom, jak ogólnej stagnacji interesów i tej niepewności w handlu zboża, jaka od lat kilku panując, ma dopiero niektóre przyczyny znane, obok innych jeszcze niewyjaśnionych. Mimo to, zjazd kupców i zjazd producentów, czyli gospodarzy, niepodobna żeby nie był pożyteczny i potrzebny, jeżeli korzyść z podobnych wieców w innych zawodach uznajemy. Zresztą, jeżeli na sali magistrackiej w oficjalnem miejscu lwowskiego targu zbożowego zrobiono mało tranzakcyj, to jeszcze nie dowód, żeby ich z powodu zjazdu na ten targ gdzieindziej nie robiono. Mówiąc to, mamy na myśli „koło,” jakie Żydzi utworzyli sobie na „wałach hetmańskich,” gdzie się zgromadzali ważniejsi handlarze zboża z całej Galicji, a gdzie też widziano i gospodarzy żywy udział biorących. Naturalnie trudno wiedzieć, jakie tu interesa i na ile zrobiono? Jednem słowem jednak możemy powiedzieć, że targ lwowski tak jak poprzednio i wiedeński nie powiódł się, gdyż stagnacja we wszystkich interesach dotkliwie uczuwać się daje, lecz międzynarodowe zjazdy kupców i gospodarzy zupełnie nie mogą być winne temu, i w innych warunkach przyniosłyby wielką korzyść. Pamiętajmy przytém, że już i to jest dobre, że na podobnych zebraniach gospodarz wprost z kupcem traktuje, bez potrzeby uciekania się do pośrednictwa osób trzecich, czyli faktorów.

Francuzkie ministerium rolnictwa podało ciekawy wykaz czasu zbiorów na całym świecie, któryby w kwestyi żywności powinien zaspokoić pesymistów, przekonując ich, że w dzisiejszych czasach przy tak niesłychanie ułatwionych i rozszerzonych komunikacjach, nie ma potrzeby obawiać się nietylko tych ogromnych głodów, jakie w dawnych czasach nieraz dziesiątkowały prowincye, ale nawet i zbyt wysokich cen chleba. Jak statystyka wykazuje, nie ma dnia prawie w roku, w którymby gdzieś na kuli ziemskiej nie sprzątno zboża i innych plonów rolniczych. Dzięki bowiem telegrafom elektrycznym, niesłychanie rozwiniętemu handlowi, szybkości i potędze najrozmaitszych sposobów przewozu wszelkiego rodzaju towarów, skoro tylko okaże się potrzeba na jakim punkcie dostawy zkadinał żywności może być natychmiast zaspokojoną. Tym przeto sposobem owe głody, które niegdyś peryodycznie się zjawiały, dziesiątkowały ludność, a szerzyły okropne spustoszenia, te nawet wielkie niedostatki żywności, które miały miejsce w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku, stały się teraz wprost niemożliwymi, przynajmniej w Europie i w krajach nadmorskich w innych częściach świata.

Oto wykaz czasu zbiorów nietylko w strefach umiarkowanych, ale i gorących:

*Styczeń.* Zbiory odbywają się w Australii, Nowej Zelandyi, Chilii, Rzeczypospolitej Argentyńskiej.

*Luty i marzec.* W Indjach angielskich i w wyższym Egipcie.

*Kwiecień.* Meksyk, niższy Egipt, południowa Turcja azjatycka, Persya, Kuba.

*Maj.* Afryka północna, Azja środkowa, Chiny, Japonia, Teksas i Floryda.

*Czerwiec.* Kalifornia, Hiszpania, Portugalia, Włochy południowe, Grecya, Oregon, Luiziana, Alabama, Georgia, Kansas, Kolorado, Missuri.

*Lipiec.* Rumunia, Bułgaria, Węgry, Austria, Francya, południowa Rossya, Nebraska, Minnesota, Nowa Anglia, wyższa Kanada.

*Sierpień.* Anglia, Belgia, Holandia, Niemcy, Dania, Królestwo Polskie, Niższa Kanada, Manitoba i Kolumbia.

*Wrzesień.* Północna Kanada, Szkocya, Szwecya i Norwegia.

*Październik.* Finlandya i Rossya północna; zdaje mi się jednak, że czas żniwa tu jest wcześniejszy i żeby go należało naznaczyć na połowę września.

*Listopad.* Południowa Afryka i Peru.

*Grudzień.* Birmania.

Niezaprzeczenie, że takie rozdzielenie czasu żniw na wszystkie miesiące roku, już z samej natury rzeczy musi spowodować ogromną rozmaitość w stanie plonów. Nie ma roku, w którymby pod względem sprzętów nie było krajów, którym sprzyjały urodzaje i znowu takich, którym one nie dopisały. Corocznie w jednych punktach globu ziemskiego zbiera się w nadmiarze, kiedy w drugich urodzaje były niedostatecznymi. Ale na szczęście ludzkości w obecnych czasach handel potrafi szybko przywrócić wszędzie wstrząśniętą, przez tę nierówność zbiorów równowagę pomiędzy produkcją zboża i jego zużyciem. Czém więcćj zaś dawniejsze obawy nie mają na dziś żadnej podstawy, tém bardziej już dla samej przeczności politycznej, każdy naród starać się powinien podnieść u siebie rolnictwo tak, żeby mu mogło w zwykłych latach zapewnić wyżywienie i to po cenach przystępnych dla znacznych mass swoich konsumentów, bez robienia się przez to zależnym w latach zwykłych od innych narodów.

Korzystając ze zjazdu na targ gospodarzy, jeden ze lwowskich księgarzy urządził wystawę książek rolniczych. Nowości tu mało, wszystko znane rzeczy, jednakże pomiędzy temi nowościami jest jedno szczególnie godne uwagi pod tytułem: „Bartnictwo czyli hodowla pszczoł dla zysku, oparta na nauce i wiastronnie doświadczeniu,” napisał dr. T. Ciesielski. I. Przyroda pszczoł. Lwów 1888. Cena 2 ruble 50 kop. Dzieło to wyszło nakładem autora i u niego można go dostać we Lwowie. Ulica Łyczakowska 93.

Dla czego zalecamy to dzieło, uważając je za znakomite w swoim rodzaju? Oto dla tego, że autor postawił sobie za zasadę: że tylko ten zdoła samodzielnie i z prawdziwą korzyścią hodować pszczoły, kto zna dobrze ich istotę. W części I, która świeżo wyszła, jest więc traktowana przyroda pszczoł i zastosowanie do niej całej ich hodowli bez względu na to, w jakiego rodzaju celach ona się odbywa. Potrzeba podobnego dzieła oddawna u nas uczuwać się dawała, ponieważ często nasi pszczelarze okazywali się rytunistami i nie zawsze należycie mogli zdać sobie sprawę, dla czego należy sobie postępować tak, a nie inaczej. Pszczelnictwo zaś stanowi w kraju naszym ważną gałąź gospodarstwa wiejskiego, która jeszcze ważniejszą stać się może w krótkim czasie. Bo weźmy tylko na przykład Galicyę, jako część naszego kraju, a znajdziemy w niej około 300,000 pni pszczoł, które rocznie dostarczają około trzech milionów kilogr. miodu, a 60,000 kilogr. wosku. Stanowi to dochód niemały, bo przynoszący milion złr. Jeżeli teraz weźmiemy inne nasze prowincye, to zobaczymy, że to jest dochód nie do pogardzenia, który jeszcze może być znakomicie rozwinięty, i to bez najmniejszego uszczuplenia innych gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Dobre dzieła dokładnie traktujące swój przedmiot, przyczyniają się do rozpowszerechnienia pszczelnictwa, zaś dzieło dr. Ciesielskiego zaopatrzone jest w liczne a dokładne drzeworyty, i przedmiot sam jasno traktowany.

Zygmunt Gawarecki.

## ROZMAITOŚCI.

**Przechowywanie liści buraczanych.** Znaną jest rzeczą, iż liście buraczane przechowywane przy silnej domieszce soli w murowanych dołach lub beczkach o hermetycznym zamknięciu, nie trzymają się, lecz przechodzą w fermentacyę, która całą masę zamienia w czarną, jedynie na mierzwę przydatną substancję. Pochodzi to ze znacznej ilości soku, który liście zawierają jeszcze przy dołowaniu. Poleca się więc buraki zbierać w możli-

wie suchym stanie, liście razem z górną drzewiastą częścią buraków odcinać natychmiast, i następnie pozostawić w polu do zwiędnięcia przez 6 do 14 dni odpowiednio do temperatury. Skoro liście straciły  $\frac{2}{3}$  wagi, przystępuje się do dołowania. Zbyteczny jest wszelki dodatek soli, jak również i utłaczanie. Doły najlepiej kopać 6 stóp długie, spodem 6 stóp, górą 10 stóp szerokie. Liście układa się jeszcze 6 stóp po nad powierzchnię ziemi i pokrywa 2 stopy grubą warstwą ziemi. Dłużej niż dwa dni dół nie powinien stać otworem. Skoro przez osadzanie się liści powstają szpary i rysy w ziemi, należy je natychmiast przykrywać. Z liśćmi pospołu dołować można koniczynę, trawę i t. p. w zielonym stanie, nie zaś słomę i plewy. W ten sposób zadowolane liście przechowują się świeżo przez długi bardzo przeciąg czasu. Ze znaczną korzyścią, zadawać je można mianowicie owcom; ponieważ nie tylko korzystnie oddziałują na wydajność mleka u matek, ale także powodują szybkie przybieranie tłuszczu u skopów opasowych. Karmić jednak nie należy owiec wyłącznie liśćmi, lecz zadawać im raz dziennie tyle suchej słomy, ile chcą zjeść. Jeśli owce początkowo nie chcą przyjmować liści, to należy je tak długo głodzić, aż się przeproszą z tą paszą. Skoro się raz do niej przyzwyczają, wtenczas pogardzają wszelką inną paszą, a jedzą chciwie liście. W skutek soczystości paszy i produkcya mierzwy jest wiele znaczniejsza, tak, iż przechowywanie liści buraczanych pod każdym względem jest polecenia godne.

**Przechowywanie kapusty.** Skoro zebrano jesienią kapustę, ogołaca się ją ze wszelkich zielonych liści do tego stopnia, iż pozostaje sama tylko twarda główka. Główki te pozostawia się przez kilka dni w wietrznej miejscowości, aby obeschły. Następnie kraje się każdą główkę w cienkie i delikatne skrawki, które się gromadzi w odpowiedniem naczyniu. Masę tę kładzie się później w możliwie cienkich warstwach na plecionki i zawieszają w wystawionem na prąd wiatru miejscu, aby się ulatniała wilgoć; należy ją obok tego dziennie kilka razy przekładać, aby możliwie szybko obeschła. Następnie wstawia się plecionki do ciepłego pieca; trzeba je jednak wyjmować od czasu do czasu i przekładać skrawki kapusty. Dbać jednak należy o to, aby piec nie był tak gorący jak do pieczenia chleba; najlepiej wstawiać te plecionki dopiero wtenczas, gdy chleb wyjęto z pieca. W ten sposób suszone skrawki kapusty nie zmieniają swego koloru i wkrótce przybierają wygląd makaronu. Masa zmniejsza się o mniej więcej dwie trzecie swęj objętości; przechowuje się ją wisząco w worku, w zupełnie suchym i wietrznym miejscu. Od czasu do czasu należy rewidować w worku kapustę, ponieważ łatwo bardzo pochłania ona wilgoć z powietrza, mięknie i zaczęłaby gnić, gdyby jej kilkakrotnie nie dosuszano w piecu. Przy użyciu kapusta w ten sposób przechowana, robi wrażenie kapusty w świeżym stanie; każdy, kto ją spróbował, godzi się na powyższe zdanie. Mała jej ilość starczy do napełnienia całego naczynia. Gotuje się ją jak świeżą kapustę, należy ją jednak poprzednio czas jakiś trzymać w wodzie. Kiszoną kapustę wprowadzić także bez znacznych trudności przez dłuższy czas przechowywać można, lecz dla właściwego jej kwaśnego smaku nie każdemu ona smakuje, podczas gdy pomiędzy w powyższy sposób przechowaną a świeżą kapustą żadnej dopatrzeć się nie można różnicy.

**Siarkowanie piwnic.** Chcąc mieć owoce dobrze przechowane, należy piwnice najprzód do tego przysposobić, nie jak się to często robi, że się piwnice dopiero wtedy czyszcą, gdy już owoce stoja w koszach narwane. Piwnice przysposabia się do dobrego przechowania w nich owoców w sposób następujący: Piwnica powinna być wywietrzona; jeżeli jest wilgotna, to należy ją wpięrw wysuszyć. Ściany piwnic należy dobrze poobmiatać, dalej powierzchnię ziemi na mniej więcej pół cala zeszkrobać i wszystką ziemię i nieczystości z piwnicy wyrzucić, potem okna szczelnie pozamykać i dopiero przystąpić można do siarkowania; biorąc w jakie naczynie węgle rozżarzone, trzeba na nie wysypać siarki. Skoro tylko siarka zostanie wsypana, wtenczas należy się szybko z piwnicy oddalić i szczelnie drzwi za sobą zamknąć, żeby kwas siarkowy nie miał żadnego ujścia. Przez podobne, lecz mocne siarkowanie w piwnicach, wszystkie grzybki będące główną przyczyną powstania zgnilizny na owocach, będą zniszczone, a owoce z łatwością dadzą się przechować.

**Wągr w serdelkach.** Wiele osób zapytuje co to jest tak nieprzyjemnego i niezdrowego ów wągr znajdujący się w serdelkach i w ogóle w mięsie wieprzowem? Otoż objaśniamy, że wągr jest to robak pęcherzykowaty, dojsć mogący do wielkości małego grochu polnego, który po spożyciu przez człowieka, ulega metamorfozie i zamienia się w ciele ludzkim na tasiemca samotnego, będącego przyczyną przeróżnych cierpień człowieka.

# Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Denimski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruń.

Toruń dnia 8 lutego 1889 r.

Przez cały tydzień mieliśmy powietrze ciepłe lecz dżdżyste. W usposobieniu targów zbożowych nie zaszła żadna widoczniejsza zmiana.

W New-Yorku notowano pszenicę mniej więcej tak samo jak przed tygodniem, przypuszczać jednak należy, że przy cenach tych będzie eksport możebny, ponieważ na rachunek angielski kilka interesów już zawarto. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się znowu około miliona buszli, i wynoszą obecnie 35,596,000 w stosunku do 41,761,000 przed rokiem.

W Anglii były targi bardzo spokojne przy cenach trochę niższych. Dowozy zmniejszyły się wprawdzie znacznie, lecz w drodze znajduje się 2,647,000 kursów pszenicy, które w najbliższym czasie na targu się pokażą.

We Francji pozostały ceny prawie bez zmiany, interes jednakże był spokojny, młynarze bowiem wstrzymywali się zupełnie od kupna.

W Belgii również był interes mały. W Hollandyi notowano ceny trochę niższe.

Na placu naszym skutkiem słabszych notowań w Berlinie, targi były słabsze, a ceny zeszłego tygodnia nie zdołały się utrzymać.

Płacono za 1000 kilogramów w hol. fun.		Marek	Rub. za pud przy kursie 217
Pszenica transito	118—133 fun.	110—130	1,83—1,98
krajowa pstra	120—128 "	160—165	
krajowa "	126—131 "	165—168	
krajowa jasna	120—126 "	165—170	
krajowa wybor.	128—133 "	170—172	
Żyto transito	115—125 "	82—88	0,61—0,66
krajowe	115—124 "	132—136	
	126—128 "	136—140	
Jęczmień tranzyto		80—115	0,60—1,87
krajowy		100—130	
Owies "ruski tranzyto		75—85	0,56—0,64
krajowy		115—125	
Groch tranzytowy		100—120	0,75—1,90
na paszę		110—120	
kuchenny		125—140	
Victoria		120—160	
Rzepak transito		210—230	1,58—1,73
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy		230—240	
Rzepak świeży suchy		225—235	
Łubin niebieski		80—90	0,60—0,67
żółty		80—95	0,60—0,71
Wyka czarna		120—140	0,87—1,98
Kuch rzepakowy		6,20—6,50	0,90—1,05
Kuch lniany		6,20—6,60	0,93—1,99
Otręby pszenne		3,60—4,00	0,54—0,60
Otręby żytnie		3,80—4,10	0,57—0,62
Koniczyna czerwona		30—65	4,52—8,35
biała		30—60	4,52—9,00
Tymotka		20—24	3,01—3,62

W Hamburgu targi na okowitę były słabe, ceny trochę niższe. Płacono:

loco bez beczki marek	18 1/2	kop.	23
w beczk. kontrak. loco	20		24
na styczeń	20		24
na styczeń-luty	20		24
na luty-marzec	20 1/2		26
na kwiecień-maj	21		30
na maj-czerwiec	21 1/4		31

co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80% przy kursie 217.

## Dzisiejsze kursa berlińskie.

Ruskie banknoty	215.25	Mrk.
Pszenica na kwiecień-maj	197.50	"
na czerwiec-lipiec	298.00	"
New-York	97.50	"
Żyto loco	153.00	"
kwiecień-maj	154.70	"
maj-czerwiec	154.70	"
czerwiec-lipiec	154.70	"
Olej rzepakowy na kwiecień-maj	58.90	"
maj-czerwiec	58.20	"
Okowita loco 50 mr.	53.30	"
70 mr. loco	34.10	"
70 mr. na kwiecień-maj	34.20	"
70 mr. na maj-czerwiec	34.60	"

## Ceny średnie w Warszawie ze źródła urzędowego za czas od 1 do 9 lutego.

Cena średnia		Cena średnia	
Pszenica	korzec 5.85—6.40	Kapusty kopa	kop. 1.20—1.40
Zyto	" 3.60—4.00	Kartofli korzec	rub. 1.80—2.00
Owies	" 2.20—2.50	Buraków korzec	kop. 1.50
Jęczmień	" 3.50	Sól	pud kop. 45—50
Gryka	" 4.—	Pieprz	funt kop. 54
Groch polny	" 5.50—6.15	Octu zwyczajnego	kw. " 5
Rzepaku letniego	" 7.50	stołowego	" kop. 10
Rzepak zimowy	" 9.50	Spirytus czysty	wiadro 11.50
Wół najlepszy	rub. 107—	Spirytus 78 pr.	" 8.65
średni	87—	Okowita 40 pr.	" 4.55
Wołowina poledwica f. k.	18—22	Wódka 10 pr.	" rub. 8.65
Cielęcina	" 14—15	6 pr. szum.	" 4.55
Wieprzowina	" 11—13	Siemie lniane garniec	" kop. 22
Baranina	" 15—18	Siemie konopne	" 15
Łój wołowy	" 12—13	Chmiel krajowy	pud rub. 28
Słonina	" 15	zagraniczny	38
Sadło świeże	funt kop. 15	Świece stearyn.	funt kop. 23
Smalec wieprzowy	funt kop. 20	Drzewo twar. saż.	kub. rub. 15.50
Indyk żywy	rub. 2.00—2.50	opał. sosn. za saż.	" 13.00
Indyk bity	" 2.50—3.00	kub. zawier. 182 1/2	" 13.00
Perliczka żywa	kop. 60	ang. stóp kub.	rub. 13.00
Kaczka bita	kop. 60—70	Piwo zwyczaj.	wiadro kop. 50
Kura	" kop. 60	bawarskie	" rub. 1.00
Kasza pszenna za czetw.	20.—	Olej lniany	pud " 4.70
perłowa	" rub. 20.—	konopny	" " 5.50
grycz. drob.	" " 18.00	rzepakowy	" " 4.75
" zwyczaj.	" " 11.20	oczyszczony	" " 5.40
jęczmienna } za czetw. 7.60		Wosk	funt kop. 57 1/2
" jaglana } mającą 8 8.80		Mydło zwyczajne	" " 11
" owsiana } pud. wagi 13.00		Mydło szare	" " 9
Mąka żytnia razowa	pud 85	Płótno konopne	arsz. " 20
Mąka żytnia pyłkowa	" 1.15	Płótno lniane	" " 25
pszenna № 1	" 1.78	Len	pud rub. 8.00
" krupcz.	" 2.35	Konopie	" " 6.00
gryczana	" 1.10	Skóra końska	sztuca " 4.00
ziemniaczana	" 2.20	Skóra wołowa	" " 12.00
Otręby żytnie	pud kop. 60	Skóra cielęca	" " 1.50
pszenne	" " 55	Stal krajowa	pud 5.60
Chleb żytni	funt " 3 1/2	Stal angielska	" " 10.40
sytny	" " 2 1/2	Żelazo kute	" " 2.10
pszenny	" " 6 1/2	walcowane	" " 1.90
lepszy	" " 7 1/2	Węgiel kam. kraj.	pud k. 16—17
Mleko świeże garniec	kop. 40	Koks z fabryki gazu z do-	
zbierane	" kop. 20	stawą korzec	kop. 77 1/2
Masła świeżego	funt kop. 30—40	Węgiel angielski	czetwiert' 1.80
solonego	funt " 27—33	Nafta kaukazka	garniec kop. 30
Śmietany kwarta	od k. 25—35	Płacono za dzień roboty	
Cukier kostkowy	funt kop. 13	wyrobnikowi	kop. 50
Kawa	funt kop. 60—65	Wyrobnikowi z koniem	rub. 2.00
Jaj kopa	kop. 1.20—1.35	Wyrobnikowi z 2 końmi	3.00